

Władysław Majkowski

"Rodzina : wymiar społeczno-kulturowy", Franciszek Adamski, Kraków 2002 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 9/1, 248-250

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Franciszek Adamski: *Rodzina: wymiar społeczno-kulturowy*. Kraków 2002, ss. 227.

Socjologowie, których szczególnym polem zainteresowania jest socjologia małżeństwa i rodziny, muszą z zadowoleniem odnotować ukazanie się książki autorstwa F. Adamskiego pt. *Rodzina: wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002 r. Nestor socjologii małżeństwa i rodziny w Polsce – Prof. F. Adamski daje czytelnikowi ogólnie, a studentom socjologii w szczególności, cenne dzieło. Nie ulega wątpliwości, że będzie ono służyć wielu adeptom wiedzy socjologicznej o małżeństwie i rodzinie.

Sama książka nie jest w całości nowym dziełem. Jest ona poszerzoną i uaktualnioną wersją 20 lat temu opublikowanej książki przez tegoż samego autora: *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1982, co zresztą zostało przez Autora zaznaczone we wstępie. Z poprzedniej publikacji zachowano rozdziały prezentujące rodzinę jako grupę społeczną, instytucję, teorie rodziny oraz rodzinę w różnych kulturach. Pojawiły się nowe rozdziały: V – *Małżeństwo i rodzina w kulturze chrześcijańskiej* (ten rozdział zastąpił rozdział o ideologiach rodziny) oraz rozdział VI – *Sekularyzacja małżeństwa i rodziny jako instytucji religijnej*. Ostatnie trzy rozdziały: VII – *Przemiany rodziny w społeczeństwie industrialnym i ich teoretyczne interpretacje*, VIII – *Małżeństwo i rodzina w Polsce – sytuacja i kierunek przeobrażeń* oraz rozdział IX – *Socjologiczne badania nad rodziną; ogólna charakterystyka* są ciekawym uaktualnieniem rozdziałów poprzedniej publikacji.

Dużo trzeba by mówić o zaletach tej publikacji. Ograniczę się do stosunkowo ogólnego stwierdzenia: Autor publikacji sytuuje w sposób jasny i przejrzysty rodzinę w kontekście: ekonomicznym, społecznym, religijnym i kulturowym, przedstawia teoretyczne modele tłumaczeń rzeczywistości życia rodzinnego, kierunki zmian w rodzinie i podejmowanych badaniach na polu rodziny. Chociaż Autor pozostaje na terenie czystej analizy socjologicznej, to czytelnik może łatwo dostrzec Jego preferencje doktrynalne.

Mankamentem książki, zresztą powielonym z poprzedniej edycji, jest analiza rodziny jako instytucji. Jest to swoisty paradoks w sytuacji tak zatytułowanego dzieła. Pojęcie bowiem *instytucji* ogólnie, a instytucji rodziny w szczególności, w tym kontekście jest absolutnie centralne. Ma się wrażenie, że Autor bardzo niefrasobliwie używa tego pojęcia, co wyraża się w fakcie, że nie tylko posługuje się nim często, ale robi to w różnych konotacjach, podkładając pod nie różne, niekiedy mało precyzyjne treści. W konsekwencji czytelnik do końca nie jest pewnym czym instytucja jest. I tak w punkcie zatytułowanym *Instytucjonalny wymiar rodziny* (s. 29) Autor nie podaje definicji instytucji, chociaż byłoby to bardzo pożyteczne, a czytelnik wręcz tego oczekuje, ponieważ słowo instytucja tak na terenie socjologii, jak i w języku codziennym jest wieloznaczne i niejasne. Decyduje się na to dopiero w kontekście analizy wymiaru instytucjonalnego „rodziny chrześcijańskiej” przytaczając definicję J. Fichtera (s. 116). Jest to na tyle za późno, że czytelnik miał czas już stracić nadzieję czy jeszcze się dowie jak należy instytucję rozumieć, a zwłaszcza jak rozumie ją Autor. A nawet wtedy, gdy definicja ta została podana i wynika z niej, że rodzina jako instytucja jest „...trwa-

łą strukturą opartą na społecznych wzorach zachowań...”, Autor na tej samej stronie od tej definicji odchodzi mówiąc o „członkach instytucji”, co jednoznacznie oznacza opowiedzenie się za definicją instytucji jako grupy. To samo wynika z następującego tekstu: „Gdy mówimy o rodzinie jako instytucji społecznej, zawsze mamy na myśli jej formalne ustanowienie i funkcjonowanie według określonych norm społecznych w ramach danego systemu społecznej kontroli” (s. 30).

Nadto w książce czytamy: „Rodzina może też być traktowana w kategoriach instytucji społecznej. Takie jej rozumienie musi uwzględniać cały szereg cech i funkcji oraz specyficzny układ stosunków między osobami różnej płci i wieku. Układ ten wyznacza normy regulujące współżycie seksualne, wydawanie na świat dzieci i ich wychowanie, a także linie pokrewieństwa, dziedziczenie majątku i współdziałanie w ramach gospodarstwa domowego” (s. 29-30). Trudno zgodzić się z takim stosunkiem przyczynowo-skutkowym, a nawet chronologicznym. To nie uprzednio zaistniały „układ stosunków” decyduje o wykreowaniu się jakichś norm regulujących wspomniane wymiary życia, lecz pisane lub nie pisane normy, funkcjonujące w określonym społeczeństwie, pociągają za sobą ukształtowanie się określonych układów w ramach instytucji rodziny. Zatem jeśli nie sama logika, to na pewno przyczynowość i chronologia jest odwrotna. To właśnie rządzące tego rodzaju interakcjami normy decydują o ukształtowaniu się określonych społecznych odniesień, a nie układ stosunków generuje normy. Czytelnik mógłby podejrzewać, że wdarł się błąd drukarski i sam tekst miał brzmieć: „Układ ten wyznaczają normy regulujące...” co byłoby sensowne. Takie tłumaczenie należy jednak wykluczyć, ponieważ również poprzednie wydanie dzieła, zawiera dokładnie to samo sformułowanie (s. 22).

Zważywszy fakt, że pojęcie „instytucji” tak w potocznym języku, jak i w socjologii jest wieloznaczne, jakakolwiek analiza instytucji nie może obejść się bez podania co przez instytucję się rozumie. W moim przekonaniu wielce pomocnym wydaje się być tu parsonsofskie¹ rozumienie instytucji jako zbioru norm, zwyczajów i obyczajów regulujących te aspekty ludzkiego, społecznego życia, bez których żadne społeczeństwo nie może przetrwać: prokreacji-socjalizacji, odniesienia do Sacrum, ekonomii, wychowania i polityki. Wtedy instytucjami są: nie rodziny: Kowalskich czy Pawlaków, Kościół Katolicki..., lecz rodzina rozumiana jako zbiór norm regulujących prokreację i socjalizację dzieci oraz religia... Poszczególne rodziny czy Kościół Baptystów są grupami instytucjonalnymi w których instytucjonalne wzory mają swoje „odbicie”². Instytucje tak rozumiane są koniecznymi wzorami zachowań, a nie grupami społecznymi. W konsekwencji nie rodzina jako instytucja przysparza innym grupom członków, lecz

¹ T. Parsons, *The Problem of Controlled Institutional Change. W: Essays in Sociological Theory*. Glencoe 1958, s. 239-241.

² Zob. Por. C. Hanson, *Institutions. W: Readings in Contemporary American Sociology*. Wyd. J.S. Roucek. New Jersey 1961, s. 64-109; K.Z. Sowa, *Wstęp do socjologicznej teorii zrzeczeń*. Warszawa 1988, s. 43-44; W. Majkowski, *Rodzina między grupą a instytucją*. W: *Nauki o Rodzinie*. Red. J.A. Klys. Szczecin 1995, s. 82-95.

rodzina jako grupa instytucjonalna. Kontynuując ten tok rozumowania trzeba by powiedzieć: to nie instytucja jest ustanawiana – ma ona charakter naturalny (jest odpowiedzią na naturalne potrzeby) i nikt (chyba, że Pan Bóg) jej nie ustanawia. „Ustanawiana” jest grupa instytucjonalna – rodzina Kowalskich.

Jednak te, w moim rozumieniu, nieścisłości i niejasności nie umniejszają wartości publikacji. Jeśli jest prawdą, że poprzednia wersja socjologii małżeństwa i rodziny była tak cenionym dziełem, to tym bardziej będzie nim nowa, ubogacona wersja.

Ks. Władysław Majkowski